

## I. MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

Bp Wacław Świerzawski

### Jezus Chrystus syntezą kerygmatu Podsumowanie Sympozjum

Kończymy nasze dni duszpasterskich refleksji. Podtekstem ich tematu było pomocnicze sformułowanie: Nowość Ewangelii a ciekawość nowości. W sposób niezwykle ostry zarysowane zostały niektóre problemy, problemy zawiązane w węzeł, może i gordyjski, ujęte w kwadraturę koła. Każda kategoria: kerygmat, informacja i inicjacja ma swoje strony pozytywne i szanse oraz strony trudne, co najmniej kłopotliwe, albo czasem i szkodliwe.

#### "INFORMACJOHOLIZM" - ZAGROŻENIEM CZŁOWIEKA

Przed wszystkim jesteśmy zszokowani i nieprzygotowani wobec tego, co dzieje się dzisiaj w świecie. Nie chcę tutaj ponownie rysować kształtów tych wszystkich zagrożeń. Ojciec Święty nawiązuje do tego i powraca w wielu swoich wypowiedziach. Wprowadzę tu termin, który być może streści wszystkie te nasze trudności i poszukiwania w kierunku ustalenia syntezy kerygmatu, informacji i inicjacji. Czyniąc analogię do alkoholizmu, można powiedzieć chyba, że istnieje "informacjoholizm". Naprawdę stajemy wobec totalnego zagrożenia człowieka, nawet nie tyle przez treści, które są w cywilizacjach audiowizualnych, ale poprzez sam fakt oddziaływania takich cywilizacji. Pamiętamy wypowiedzi biblijne, które streszcza się najkrócej w formule "omnis gloria ab intus": największy skarb człowieka i jego chwała jest wewnątrz niego, a nie na zewnątrz. Cywilizacja audiowizualna wyprowadza nas z wnętrza na zewnątrz, stąd człowiek umierający, będący w okresie paliatywnej opieki, jest jak w klatce i chce się wydobyć z tego zamknięcia. Jest tak, gdyż nie nauczył się języka, którym rozmawia się z Bogiem obecnym we wnętrzu, i nie potrafi w skupieniu odkryć twierdzy wewnętrznej czy zamku duszy (aluzje do św. Teresy z Awila), gdzie mieszka Obecny, i nie zatopi się w milczeniu Boga i Jego miłości.

#### PRZYBLIŻAĆ CHRYSTUSA

Proszę pamiętać, że czynienie syntezy z tych kategorii, które wzięliśmy na kanwę naszego tegorocznego spotkania, ma zasadniczo dwa zadania. Pierwsze: ochronić człowieka przed zalewem informacji. Przypomnę: hagios - człowiek święty, to znaczy oddzielony. Wyrzekasz się złego ducha, grzechu i szatana, i jego spraw? Wyrzekam! I drugie, pozytywne: wierzę! Aby człowieka uzdrowić i uratować od informacjoholizmu, trzeba przybliżyć mu Chrystusa. Uczynić to w sposób tak skuteczny, aby człowiek czystego serca mógł skapitulować wobec Chrystusa. Skapitulować wobec Chrystusa - nie ma innej rady!

Te wszystkie kazusy, które tutaj przytaczaliśmy i moglibyśmy tak przytaczać bez końca, wskazują na to, że człowiek musi zjednoczyć się Chrystusem w prawdzie wiary i w prawdzie zawierzenia nadziei, bo "z Chrystusem jestem przybity do krzyża..." (Ga 2,9), "już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20).

Naszym ogromnym zadaniem jest mówić rodzicom: "Kochani, chrońcie dziecko przed mass mediami, w których rzeczywiście ciekawość nowości jest tak wielka, że zagłuszy wszystkie inne szeptane przez Boga propozycje i zaproszenia, aby Go spotkać!" Mistycy mogliby nam coś jeszcze więcej na ten temat powiedzieć. Czytacie ich traktaty i wiecie, co Jan od Krzyża na ten temat mówi, co Teresa z Awila, a co Edith Stein w swoim Kreuzeswissenschaft (Wiedza Krzyża).

Bóg chodzi po cichu, w wietrzyku delikatnym (por. 1 Krł 19,12) - po ludzkich drogach i obok tych dróg. Trzeba by, chronić człowieka od zagrożeń, równocześnie odsłaniać horyzonty tak, aby usłyszał kerygmat a poprzez kerygmat dostrzegł krzyż, zmartwychwstanie, czyn Chrystusa, aby spotkał Osobę Chrystusa a przez Niego w Duchu Świętym Ojca. Chodzi o dobrą informację: bez kłamstwa, bez zakłamania, bez kompromisów. Pamiętajcie tę wypowiedź Karola Wojtyły, który mówił, że nie wolno inicjacji zastąpić informacją. To nie wystarczy. A co dopiero, kiedy ta informacja jest deformacją, nawet jeśli jest w książce, która ma imprimatur. Czasem ludzie zrobią wszystko, co się im tylko wyśni, aby dotrzeć do człowieka z taką wykoślawioną prawdą. Te wszystkie łatwe kompromisy! Ludzie mają dość kompromisów i mówią: "My chcemy prawdy, bo inaczej się udusimy w tym bezprawiu, na pustyni

bezprawdy! Nie chcemy nieprawdy! Chcemy prawdy!"

## **NIE ZASŁANIAĆ KERYGMATU**

Trzeba więc pouczać człowieka, jak spotkać Boga. Oczywiście, informacja jest potrzebna i reklama jest potrzebna, i konkretne wskazania, także te kolorowe i błyszczące - też są potrzebne, ale niech nie zasłaniają kerygmatu i niech pomogą doprowadzić do modlitwy, do medytacji, do adoracji, do kontemplacji. Dobrze wiemy, że to jest niemożliwe bez czystego serca. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają (Mt 5,8). Nie sposób być roztroptym w wirze tego świata, kiedy roztropność jest woźnicą cnót, a innych cnót się nie ma. Nie można mówić "jestem charyzmatykiem i niech Duch Święty dmucha w żagle". Żagle bez wiosel, symbolu równoczesnej pracy człowieka, mogą zaprowadzić na manowce. Ileż tutaj trzeba mądrości, ileż dystansu, a ile cierpliwej wierności Chrystusowi, żeby zachować przykazania, osiąść światłą wiedzę o nich, poddawać się pod tchnienie Ducha, ale i pod Jego konkretne działanie, włączyć w swój krwiobieg dary Ducha Świętego i Jego dynamikę, a w końcu zrozumieć, że Chrystus mówi jeszcze więcej niż to, co zawarte jest w przykazaniach.

Dary Ducha Świętego przygotowują do przyjęcia rad ewangelicznych. Wczoraj nam św. Stanisław o tym przypomniał. To nie są przykazania i nakazy, to są rady. Trzeba umieć ludziom dać prawdę, to co ona opisuje, o czym informuje, do czego apeluje, ale ostatecznie trzeba ten dar przyjąć. Informacja opisuje, inicjacja przekazuje. Należy umieć zachować taką syntezę i symbiozę.

## **"NAJWAŻNIEJSZA JEST MIŁOŚĆ"**

Chciałem przeczytać na koniec kilka zdań z książki Antoine de Saint-Exupéry'ego Twierdza\*. Mogły by być one mottem naszego dzisiejszego i wczorajszego Sympozjum. Oto fragment, który ilustruje to, o czym mówimy:

*Zacząłem rozmyślać o tych, którzy biorą więcej, niż dają z siebie. A także o kłamstwie władców... (powiedział "władców", ale można to odnieść do nas wszystkich: siebie, przekazicieli, tych, którzy nie tak nauczają, jak mają nauczać, bo nie mają informacji prawdziwych, do kłamstwa mediów, do kłamstwa rodziców, którzy proszą o chrzest swoich dzieci, a nie przekazują im wiary, również do naszych półprawd i ćwierćprawd, gdy nauczamy nie wtajemniczając, czyli przekazujemy wiedzę - informację, a nie przekazujemy wiary - kerygmatu!).*

*Exupéry pisze dalej: Kłamstwo może dawać skutki potężne. Używając miecza, stępiam go zarazem. I jeśli dobywam miecza na przeciwnika, przyjdzie czas, kiedy stanę przed nim bezbronny. Podobnie jest z człowiekiem, który pisze wiersze, a dopuszczając się oszustwa wobec przyjętych zasad osiąga mocne efekty. (Reklama!) Efekt skandalu jest też wynikiem pewnego działania. Ale kto go szuka, jest złoczyńcą, ponieważ dla osobistej korzyści niszczy naczynie, które jest wspólnym skarbem. Po to, żeby wyrazić siebie, odrzuca wspólne wszystkim możliwości wyrazu; jest jak ktoś, kto chcąc poświecić sobie, podpala las. Wtedy dla innych zostaje tylko popiół. Jeżeli zaś ludzie przywykną do wadliwej składni, nie zdołam nawet świadomie wywołać skandalu, zaskoczyć tym co nieoczekiwane. Nie mogę także znaleźć dla siebie wyrazu w pięknie dawnej stylistyki, bo konwencje odrzuciłem jako coś zbędnego; wszystko stało się tylko znakiem, znaczącym przymrużeniem oka, całe to porozumienie ogółu, cały ów kod powoli wypracowywany i pozwalający mi przekazać najsubtelniejsze odcienie mojego ja. Znalazłem wyraz dla siebie, ale niszcząc przy tym narzędzie. A było to także narzędzie innych ludzi. (...) Kto pisząc zachowuje rygor i doskonali narzędzie, aby mu służyło, ostrzy niejako broń, którą się będzie posługiwał, i użytkując zapasy żywności dba o ich uzupełnianie. Ten, kto mimo trudności i goryczy panuje nad ludźmi prawdą swojej mowy i posługując się nią dba o nią troskliwie, będzie się cieszył mirem (...). Taki człowiek jest gwarantem wielkości. (...) Nie zasypujcie więc (ludzi) pustymi formułami (...). Nie wpajajcie im martwej wiedzy, ale dawajcie pewien styl myślenia, który pozwoli ująć istotę rzeczy. (Kerygmat - istota rzeczy przez inicjację dopełnioną informacją.) Ten bowiem dojdzie najdalej i osiągnie najwięcej, kto trudził się wbrew swej naturze. Gdyż najważniejsza jest we wszystkich miłość (...) Będziecie zwalczać uzależnienie człowieka od dóbr materialnych. I w dziecku człowieczym będziecie się starali obudzić człowieka ucząc je przemieniać siebie w coś, co je przekracza, gdyż nie umiając tego, zamknie się w twardej skorupie. Będziecie uczyć medytacji i modlitwy, gdyż dzięki nim dusza się rozszerza. I będziecie ćwiczyć je w miłości. Bo czy można ją czymkolwiek zastąpić?*

Posłużyłem się dłuższym cytatem, bo doskonale obrazuje on to, o czym tu mówimy.

## KONTYNUOWAĆ NAKAZ CHRYSYTA

Moi drodzy, oto piękny tekst, ale ostatecznie ta synteza jest w Panu naszym, Jezusie Chrystusie. On najlepiej głosi kerygmat, czyli Siebie, Swoją miłość, która wyraża się w krzyżu i zmartwychwstaniu. Sam wystrzegając się hałaśliwej reklamy. On wie, że jest Synem Bożym i na tym polega Jego tożsamość. Nigdy nie mówi: "ja jestem Bogiem", ale działa w ukryciu. Nauczyć ludzi przedzierać się do tej obecności, do tej ukrytej epifanii Boga obecnego w Eucharystii! Tam jest sama kwintesencja. Spotkać Chrystusa w Eucharystii, w tych pasmach milczenia, które są przerywnikami do akcji liturgicznej, do śpiewów, to znaczy w pokorze dochodzić do jego postawy, gdzie człowiek nie koncentruje się już na sobie, ale na Chrystusie. On - "posłuszny aż do śmierci, który nie korzysta ze sposobności" (por. Flp 2,6.8). Tak, jakby chciał całkowicie ukryć swoją moc i wskazać tylko na Ojca, choć mówi także: "Filipie, kto widzi mnie, widzi i Ojca" (por. J 12,45; 14,9).

Jak można podsumować nasze Sympozjum? Jakie wyciągnąć praktyczne wnioski? Co dalej robić? Była to próba tworzenia syntezy kerygmatu, informacji i inicjacji. Było to podjęcie wysiłku ukazania centralnej roli nowości Ewangelii ze świadomością, że nie należy ulegać ciekawości, nie można szukać łatwych rozwiązań! To byłoby bardzo dużo. Warto z pasją kontynuować to zadanie - mam przed sobą głównie prezbiterów - które Chrystus nam w dniu święceń zlecił: "To czyńcie na moją pamiątkę" (Łk 22,19; 1 Kor 11,24.25). Może będziemy to czynić z większą świadomością, odpowiedzialnością i gorliwością. Oby Bóg dał. Dziękuję za współtworzenie tego, co zostało tutaj stworzone.

\* A. DE SAINT-EXUPÉRY, Twierdza, Warszawa 1985, s. 81-83.

Specyficzną cechą katechezy, różniącą się od pierwszego głoszenia Ewangelii, która prowadzi do nawrócenia, jest dążenie do podwójnego celu: doprowadzić do dojrzałości wiarę już zrodzoną w duszy i ukształtować prawdziwego ucznia Chrystusa przez pogłębione i bardziej uporządkowane poznanie Osoby i nauki Chrystusa naszego Pana.

W praktyce katechetycznej jednak taka droga nauczania, choć najlepsza, musi liczyć się z faktem, że często pierwsza ewangelizacja nie miała miejsca. Pewna liczba dzieci, ochrzczonych w okresie niemowlęctwa, przystępuje do katechizacji parafialnej bez żadnego wprowadzenia w wiarę, nie kierowana jeszcze żadnym wyraźnym i osobistym związkiem z Jezusem Chrystusem, obdarzona jedynie zdolnością do wierzenia, daną im przez chrzest i obecność Ducha Świętego; uprzedzenia środowiska rodzinnego, niezbyt chrześcijańskiego, lub wychowanie w duchu tzw. pozytywizmu, szybko prowadzą do powstania licznych oporów. Dołączyć także trzeba tu dzieci nie ochrzczone, których rodzice godzą się dopiero późno na wychowanie religijne. Stąd zdarza się, że z powodów wyżej podanych ich katechumenat w dużej mierze odbywa się w czasie normalnej katechizacji. Również liczni młodzi i dorastający, chociaż zostali ochrzczeni, uczęszczali systematycznie na katechizację i przyjęli sakramenty, wahają się jeszcze długo, czy oddać całe życie Jezusowi Chrystusowi, o ile w ogóle pod pozorem wolności nie starają się uniknąć wychowania religijnego. Na koniec i dorośli bynajmniej nie są zabezpieczeni przed pokusą zwątpienia lub odrzucenia wiary, zwłaszcza wskutek oddziaływania środowiska niewierzącego. Oznacza to, że katecheza często winna troszczyć się nie tylko o umocnienie wiary i jej nauczanie, ale z pomocą łaski także o jej stałe rozbudzanie. Niech otwiera serca, nawraca i w ten sposób sprawia, aby ci, którzy dotąd stoją u progu wiary, całkowicie przyłączyli się do Jezusa Chrystusa. Troska ta w pewnej mierze określa i ukierunkowuje zakres, język i metodę katechezy.

JAN PAWEŁ II  
Adhortacja apostolska  
Catechesi tradendae, 19